GAZETA Wielkiego Xięstwa POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadworney *W. Dekera i Spółki.* — Redaktor: Assessor *Raabski.*

№ 57. — W Środę dnia 16. Lipca 1828.

Wiadomości kraiowe.

Z Berlina, dnia 12. Lipca.

Król. Polski Generalny Dyrektor poczt i policyi, Radzca Stanu, Hrabia Sumiński, przybył tu z Ziebingen.

Dotychczasowy Referendaryusz Sądu Ziemiańskiego Reykowski, mianowany został Justyc-Kommissarzem przy Sądzie Ziemiańskim w Gnieznie.

Wiadomości zagraniczne.

Rossya.

Z Petersburga, dnia 2. Lipca.

Wczoray z południa wyruszyła reszta piechoty gwardyi wraz z zakładami woyskowemi do obozu w Krasnem-Siele; iazda wkrótce wyciągnie.

C. Generał-Adjutant Chrapowicki dowodzi piechotą, Generał-Adjutant Lewaszew iazdą.

Dnia 27. Czerwca wypłynęła flota rossyiska z Kronstadu do Kopenhagi. Składa się z następuiących 5 liniowych okrętów: Ś. Jerzy o 74 działach, pod dowództwem Mutowkina, Kapitana drugiéy klassy; * Emmanuel o 64 działach, pod sprawą Kuliczkina, Kapitana drugiéy klassy; * Ferre-Champenoise o 84 działach, pod dowództwem Platera, Kapitana 1széy klassy; * Konstantyn o 74 działach, dowódzca Butakow, Kapitan 1széy klassy; St. Włodzimierz o 74 działach, dowód. Green, Kapitan 1. klassy; — i 4 fregat: * Marya o 44 działach, dowód. Kaszerynow, Kapitan-Porucznik; * Olga o 44 działach. dowód. Sewerykow, Kapitan 2. klassy; * Alexandra o 44 działach, dowod. Baron Szlippenbach, Kap. Por.; Merkury o 44 działach, dowód. Adams, Kapitan 2. klassy. — Admirał Siniawin znayduie się na okręcie Ś. Jerzy, a Kontr-Admirał Ricord na okręcie Konstantyn. — Okręty ozna-

czone gwiazdką, zawinąwszy do Kopenhagi, maią się ztamtąd, pod rozkazami Kontr-Admirała Ricord, połączyć z flotą Wice-Admirała, Hrabiego Heyden, trzy inne powrócą pod rozkazami Siniawina z Kopenhagi do Kronstadu. — W miesiącu Lipcu r. b. maią wypłynąć z Kronstadu i połączyć się z flotą Hrabiego Heyden: Okręty liniowe: W. Xiążę Michał o 74 działach, dowód. Melnikow, Kap. 1. klassy; Cesarzowa Alexandra o 84 działach, dowód. Szyszmarow, Kapit. 1. klassy; fregata Xiężna Łowicka o 44 działach, dowód. Bogusławski, Kap. Por. i brygi Telemak o 24 działach, dowód. Samuicki, Kapitan-Porucznik; Ulisses o 24 działach, dowód. Kropotom, Kapit. Porucz. Admirał tego oddziału nieiest ieszcze przeznaczony.

Austrya.

Z Wiednia, dnia 3. Lipca.

Lord Heytesbury (Sir A'Court) przybył tu z Londynu dnia 30. z. m. i stanął u Lorda Cowley, Posła angielskiego przy dworze tuteyszym. Wkrótce poiedzie do główney kwatery rossyiskiéy.

Turcya.

Z Konstantynopola, d. 10. Czerwca.

(Z Gazety Powszechnéy.)

Nayglębsza panuie spokoyność i Porta z ufnością oczekuie odpowiedzi dworów Londyńskiego i Paryskiego na swe tchnące pokoiem wnioski, tyczące się dawnych swoich z niemi związków, tudzież Greków. — Manifest Porty przeciw Rossyi został teraz powszechnie ogłoszony i iest uważany od chrześcian równie iak od turków za arcydzieło polityki ottomańskiéy. — Z teatru woyny odebrała Porta doniesienia, które szczególniéy świadczą o waleczności i wytrwałości woyska tureckiego pod Braiłowem.

Dnia 31. Maia — pisze Dostrzegacz Austryacki — oddział floty tureckiéy, pod dowództwem Wice-Admirała Tahir Baszy, złożony z 17 okrętów, między któremi 10 pożarków, popłynął ztąd do Dardanellów i stanął dnia 5. m. b. przy zamkach Helespontu; drugi oddział floty tureckiéy, pod rozkazami Kapudana Baszy, składaiący się z 4 liniowych okrętów, 2 fregat, 2 korwet i kilku mnieyszych okrętów przewozowych, stoi wciąż na kotwicy w zatoce Bujukdere, naprzeciw uścia Bosforu.

W stolicy i iéy okolicach nayzupełnieysza panuie spokoyność i bezpieczeństwo; ani wyruszenie floty, ani przechód woyska, któremu dawniéy zwykle towarzyszyły bezprawia i zdrożności, niezawichrzyły teraz na chwilę spokoyności. Gdyby nie ustawiczne przybywanie rekrutów dla regularnego woyska i milicyi z prowincyy azyatyckich, anibyśmy wiedzieli, iż Porta znayduie się w stanie woyny. Z Szumli nadeszła wiadomość o przybyciu tam Hussein-Baszy i zaymowaniu się iego zbieraniem milicyi rumeliyskiéy i obwarowaniem tamecznego stanowiska. W. Wezyr zabiera się do wyruszenia ze stolicy, skoro Rossyanie Dunay przeydą.

Przed kilku dniami przyprowadzono tu kilku kozaków wziętych w niewolę przez Turków w pierwszych potyczkach nad Dunajem. Obchodzenie się z tymi ieńcami okazuie, że i w tym względzie zmienił się rząd turecki. Zostawiono im broń aż do chwili przyprowadzenia ich przed W. Wezyra, i ztamtąd niezaprowadzono ich, iak zwykle, do Bagno, lecz oddano ich pod dozór w dzielnicy Seraskiera Chosrew-Baszy.

Przez Konstantynopol odebraliśmy także dwa nowe numera Gońca Smyrneńskiego z d. 24. i 31. Maia. Numer z d. 31. Maia zawiera następuiący artykuł: „Dnia 28. kazał Hassan-Basza (Gubernator Smyrny) przywołać do siebie tłómaczów obcych konsulatów, i oświadczył im, iż odtąd niewolno żadnemu okrętowi woiennemu, któregokolwiek bądź narodu, zawiiać do portu Smyrneńskiego; iż te, które tam obecnie stoią na kotwicy, mogą pozostać, iak długo im się podoba, lecz wypłynąwszy raz, niewolno im tam powrócić. Dodał on, iż rozporządzenie to ma za cel, aby zapobiedz wemknieniu się do portu okrętom rossyiskim pod obcą banderą, i postanowił do dnia 30. termin do odpowiedzi Admirałów i dowódzców dywizyinych."

„Dnia 24. zgromadzili się Austryacki Kontradmirał Hrabia Dandolo, amerykańscy, holenderscy i angielscy dowódzcy, i C. Austryacki Generalny Konsul, na konferencyą u Ge-

neralnego Konsula Niderlandzkiego. Uchwalono iednomyślnie na téy konferencyi, iż proponowany przez Baszę krok niemoże być przyiętym, iż okręty mocarstw niemaiących z Portą woyny niemogą się zrzec warowanego traktatami prawa wolnego i bezprzeszkodnego zawiiania do portu smyrneńskiego; że nic upoważniać niemoże do naruszenia tych traktatów, i że w razie użycia przeciw nim gwałtu, do odparcia go uyrzą się w konieczności. Udzielono tę odpowiedź Gubernatorowi, który oświadczył, iż wszystkie iego usiłowania zmierzaią tylko do tego, aby zapobiedz wszelkiemu zaburzeniu i zabezpieczyć spokoyność kraiu; że, ieżeli dowódzcy oddziałów okrętów, sądzą być w stanie proponowania innego skutecznieyszego lub łatwieyszego do przyięcia sposobu, przez któryby cel ten mógł być osigniętym, chętnie każdego czasu porozumie się z nimi w téy mierze."

„Dnia 29. z południa, o godzinie 3ciéy, przybył na swéy szalupie Admirał de Rigny, który właśnie w chwili odebrania téy wiadomości, popłynąć chciał na Archipelag. Posłał on Gubernatorowi odpowieź na piśmie, którey osnowa nieiest ieszcze wiadoma, lecz którey celem iest, uprzątnąć trudności, a przytém iednak utrzymać dzielnie prawa bandery."

Na samym końcu swego numeru z dnia 31. Maia pisze Goniec Smyrneński: „Dowiaduiemy się w téy chwili, że w skutku poczynionych przez Konsulów i dowódzców okrętów uwag i długiéy konferencyi Admirała de Rigny z Baszą o godzinie 9téy wieczornéy, wszystko ułożono w przyiacielskim sposobie i wszystko ku wspólnemu dobru pozostanie w dotychczasowym porządku."

Ogłosiła tedy Porta następuiący manifest, iako odpowiedź na rossyiską deklaracyą woyny:

Utrzymanie porządku i powszechnéy spokoyności zależy szczególniéy od dobrego porozumienia pomiędzy Monarchami, którym Opatrzność powierzyła wodze rządu ich ludów, a trwałość tego stanu rzeczy przywiązana iest do słusznego i zobopólnego zachowania traktatów, stanowiących podstawy stósunków pomiędzy mocarstwami. Te są oczywiste prawdy, uznawane od każdego człowieka, obdarzonego rozumem i władzą sądzenia. Wiadomo także całemu światu, iż wysoka Porta ottomańska, od zaięcia mieysca w rzędzie państw, zawsze się temi zasadami powodowała, i że tym zbawiennym maxymom więcéy niż którekolwiek inne mocarstwo wierną pozostała. W całém swoiém postępowaniu, podczas pokoiu i woyny, rządząc się przepisami świętego prawa, służącego iéy za niezmienne prawidło, nigdy niezboczyła z toru sprawiedliwości i uczciwości. Nigdy bez prawnego powodu niedopuściła się naruszenia traktatów, które z innémi mocarstwami zawarła. Nadewszystko starała się zawsze, dopełniać obowiązków, które na nią wkładały umowy z Rossyą, iako sąsiedniém państwem, i iéy spokoyne i przyiacielskie stósunki z tym dworem; polityka iéy tchnęła zawsze duchem umiarkowania i słuszności i ciągła iéy uwaga poświęcona na zachowaniu wszelkich względów, które były w stanie utrzymać dobre porozumienie między obudwoma dworami. Rossya przecież zerwała ten pokóy bez wszelkiego powodu; wydaiąc wysokiéy Porcie woynę i napadaiąc na kray ottomański, wydała manifest, w którym stara się, zwalać przyczyny tego zerwania na wysoką Portę. Główne oskarzenia, przywiedzione w tym manifeście są następuiące: Rossya oskarza wysoką Portę o niedopełnienie warunków traktatów Bukarestskiego i Białogrodzkiego (Akermańskiego); wyrzuca iéy tracenia i kary, które po amnestyi, przyrzeczonéy narodowi serwiańskiemu, w Serwii mieysce miały; poczytuie iéy żądanie oddania iéy stanowisk warownych w Azyi mnieyszéy za zbrodnię, ponieważ one są Rossyi niezbędnie potrzebnemi; obwinia Portę, iż zniszczyła przywileie Xięstw Wołoszczyzny i Multan, iż ukarała śmiercią naczelników narodu greckiego, iż zwala na Rossyą podniecenie rewolucyi greckiéy; oskarza ią, iż przez wydaną proklamacyą wezwała wszystkie ludy muzułmańskie do uięcia broni przeciw Rossyi, i że wystawiła to mocarstwo iako naturalnego nieprzyiaciela narodu muzułmańskiego; użala się daléy, iż Porta zawarła konwencyą białogrodzką iedynie w tym celu, aby ią zerwać, że zabierała ładunki okrętów handlowych rossyiskich, że podburzała Per-

syą przeciw Rossyi i że nakazała czynione przez niektórych dowódzców tureckich uzbrojenia woienne; przywodzi nakoniec ieszcze inne zażalenia i uskarzenia, które wszystkie równie są bezzasadne iak niesprawiedliwe. Wysoka Porta winna odpowiedzieć na każdy punkt w tonie swoiego dobrego prawa i rozumu. Dwór Rossyiski twierdzi, iż zażalenia te dostatecznemi są powodami do wypowiedzenia wysokiéy Porcie woyny. Wysoka Porta odpowiada nasamprzód, iż Rossya także ostatnią woynę, którą pokóy Bukarestski ukończył, nayprzód rozpoczęła. Ściągaiące się do tego fakta, są powszechnie wiadome. Gdy przed rozpoczęciem téy woyny widziała się Porta zniewoloną, złożyć z urzędu Hospodarów Wołoszczyzny i Multan, twierdziła Rossya, iż w tém znayduie pogwałcenie traktatów; naprózno wystawiała iéy Porta rz*z w prawdziwém świetle; Rossya wzbraniała się wysłuchać iéy powodów, i obstawała przy swém żądaniu, a wysoka Porta, iedynie w chęci utrzymania pokoiu i dobrego porozumienia, zezwoliła na przywrócenie obu Hospodarów do urzędów, iakkolwiek przyzwolenie to nieprzyzwoitém być mogło. Dwór rossyiski oświadczył się być zaspokoionym względem tego punktu, a Radzca Fonton, pierwszy tłómacz rossyiski, doniósł był urzędownie wysokiéy Porcie — Ghalib Basza był wtenczas Reis Efendim — iż nieporozumienia między obu dworami są załatwione, gdy niespodzianie odebrała Porta wiadomość o nayściu ziemi ottomańskiéy pod Chocimem i Benderem. Dywan, poiednawczemi tchnący zamiarami, żądał obiaśnień w téy mierze od poselstwa rossyiskiego, które wówczas znaydowało się w Konstantynopolu. Poseł rossyiski zaprzeczył to wydarzenie, i odpowiedział, iż dwór iego żyie w pokoiu i przyiaźni z wysoką Portą; że, gdyby Rossya znaydowała się w woynie z Portą, musiałby koniecznie o tém wiedzieć; i że bez wątpienia woyska rossyiskie, które się pokazały w owych okolicach, wcale inne maią przeznaczenie. Takimto sposobem Poseł rossyiski starał się uwodzić wysoką Portę, gdy tymczasem potwierdziła się wiadomość o napadzie i Portę do ięcia się broni zmusiła. Niechcąc wcale klęsk woyny i krwi rozlewu, okupiła utrzymanie pokoiu znacznemi ofiarami, i traktat bukarestki został zawarty. — Wszakże dwór rossyiski bynaymniéy niedopełnił warunków tego traktatu. Starał on się uniknąć dopełnienia artykułu względem wyprowadzenia woyska z twierdz azyatyckich, który był iedną z istotnych podstaw pomienionego traktatu. Gdy wysoka Porta, trzymaiąc się słownego brzmienia traktatu, żądała dopełnienia tego artykułu, Rossya wciąż ie odwłóczyła. Nareszcie na obradach białogrodzkich usiłowali pełnomocnicy rossyiscy obalić iasną myśl traktatu, a nie mogąc dać rozumnéy na przedstawienia pełnomocników tureckich odpowiedzi, skończyli oświadczeniem: że zbyt długi czas upłynął od wyznaczonego terminu względem dopełnienia tego artykułu, że pora do tego iuż minęła, i że zatém o zwrocie twierdz tych niemoże iuż być mowy. Po takiém oświadczeniu mieliby byli pełnomocnicy ottomańscy zaiste prawo odpowiedzieć, że, skoroby przetrzymane niedopełnienie warowanego między mocarstwami artykułu mogło za sobą pociągnąć przedawnienie i zrzeczenie się onegoż, podług téy zasady musianoby się także zrzec obstawania za artykułami, o których zaniedbywane dopełnienie Rossya Portę obwiniała. Stemwszystkiem instrukcye, udzielone pełnomocnikom ottomańskim, nieupoważniały ich do przemawiania takim tonem, który równie traktaty, iak prawo narodów nadweręża; i ponieważ celem ich posłannictwa było wzmocnienie pokoiu i dobrego porozumienia z Rossyą, okazali się powolnymi względem tego punktu. Powiadaiąc więc dwór rossyiski w swoim manifeście, iż Porta sama przyznała bezzasadność swych domagań we względzie wyprowadzenia woysk z twierdz azyatyckich, i sama od tego odstąpiła, obraża zarówno prawdę i oddala się z toru prawości. Lubo stósownie do umowy traktatów taryfa celna co lat 12 powinna była być odnawianą, i podczas, kiedy wszystkie inne sprzyiaźnione mocarstwa, trzymaiąc się osnowy traktatów, niewzbraniały się nigdy odnowienia dotyczącéy taryfy, to wszelako upłynęło dwadzieścia siedm lat, iak od chwili ustanowionego terminu odnowienie iéy powtórzonemi razami Rossyiskim Posłom i Spra-

wuiącym interesa, którzy się przy wysokiéy Porcie znaydowali, proponowaném było. Ci iednak że wzbraniali się wciąż z naywiększym wstrętem i uporem, uznać niewątpliwe prawa i sprawiedliwe żądania Porty wysokiéy. Branie się Rossyi, iéy oświadczenia i czyny, chociaż tylko pod względem tych dwóch punktów: wyprowadzenia z granic woyska i odnowienia taryfy, potwierdzaią dostatecznie, w iakim sposobie Rossya uważa traktaty i zasady wierności, i onych dopełnia. A że tak iest, poznaie każdy, iż zarzut, czyniony Porcie, że się stara uniknąć dopełnienia soiuszów, przestępnie granice dyskrecyi i staie się nieznośnym. Co się tyczy Serwian, tego z Rossyanami w przeszłéy woynie sprzymierzonego narodu, tedy przyrzeczona im zupełna i całkowita amnestya, udzieloną im została zaraz po przywróceniu pokoiu. Nadto wysoka Porta, działaiąc w duchu wrodzonéy iéy łagodności i litości, nadała temu narodowi inne ieszcze dobrodzieystwa i zabezpieczyła mu spokoyność i pokóy. Gdy zaś Serwianie nanowo chcieli przekroczyć granice, które im obowiązek poddaństwa przepisuie, i poważyli się wywiesić chorągiew rokoszu, mogła i musiała wysoka Porta, obchodzić się, bądź to łagodnie lub surowo, z nimi, iako z poddanymi swoimi, przezco ani Rossya niemogła nic mieć przeciw temu do zarzucenia, ani Porta niewykroczyła przeciw traktatowi Bukaresztskiemu.

(*Dalszy ciąg nastąpi.*)

Dnia 16. Czerwca.

Porta odebrała wiadomość o przeyściu Rossyan przez Dunay, która niezdaie się robić wielkiego na niéy wrażenia. Tymczasem wyruszył W. Wezyr do Adryanopola. Sułtan, w zupełném do swéy potęgi zaufaniu, zawołał za nadeyściem téy wiadomości: „Zobaczemy teraz, kto będzie mocnieyszy.“

Słychać, iż Sułtan wydał firman, podług którego wszystkie załogi, któreby z iakich bądź powodów i pod iakiemikolwiek warunkami kapitulowały, śmiercią karane być maią. — Załoga pewnéy małéy twierdzy (Isakczy?), która sobie wolne wyiście warowała, iuż podobno na rozkaz W. Sułtana toporem sprzątnioną została.

A n g l i a.

Z Londynu, dnia 7. Lipca.

Pan V. Fitzgerald zrzekł się kandydatury z strony hrabstwa Clare, a Pan O'Connel został obrany członkiem Parlamentu. — Wczoray z południa o niczém prawie niemówiono w starém mieście, iak tylko o wyborze Pana O'Connel od hrabstwa Clare, i wypadkowi temu przypisywano nawet nieiakie zniżenie kursu papierów. — Gazeta *Morning-Chronicle* wyraża się w téy mierze, iak następuie: „Wybór ten iest bez wątpienia wielkim dla katolików tryumfem. Dowodzi on, iak wielki wpływ maią katolicy na obiorców; dowodzi, iż katolicy, byle tylko iedność ich łączyła, przymuszą rząd do wymierzenia im sprawiedliwości. Niemożna karać całego narodu, niemożna od razu wypędzić wszystkich dzierzawców i t. d.“ — Wybór Pana O'Connel — pisze *Globe* — iest ważnym iako dowód dzielnego wpływu przywodzców katolików irlandzkich, i to właśnie okazuie iasno, iak niepolitycznie iest, wyłączać ludzi, którzy posiadaią takie siły, od praw konstytucyinych, kiedy wyłączanie takowe nieustannie ich kusi, aby użyć téy mocy na wprawianie państwa w niespokoyność. Z tego wyboru można zarazem sądzić o przyszłéy potędze katolików. Katolicy nieobiorą członkiem parlamentu żadnego człowieka, któryby się pod iakimbądź pozorem sprzymierzył z Ministrem, niesprzyiaiącym wolności religiynéy i usamowolnieniu. Jakiekolwiek zostaną przedsięwzięte środki, wyłączenie Pana V. Fitzgerald iest postanowienia tego rękoymią, i nayważnieysze pociągnie za sobą skutki.

Pan O'Connel, ten nowo obrany katolicki członek Parlamentu angielskiego, spodziewany tu iest dnia 7. m. b., ażeby, albo zaraz zaiąć swe mieysce w Izbie niższéy iako Deputowany hrabstwa irlandzkiego Clare, lub poddać pod roztrząśnienie kwestyą: czy może być przypuszczonym lub nie. Wybór Pana O'Connel proponował w Ennis przyiaciel iego, Pan O'Gorman Mahon, sekretarz stowarzyszenia katolickiego, a protestant go popierał. Dnia 1. rano udały się na mieysce wyboru stronnictwa, maiąc na czele xięży. O godzinie 1. tegoż dnia niebyło więcéy iak 27 głosów za Prezydentem handlowym Fitz-

gerald, i to ze strony samych osobistych iego przyiaciół, gdy tymczasem straszny iego przeciwnik liczył ich iuż przeszło 340. W Dublinie poprzylepiano w narożnikach ulic następuiące pismo: „Któż zwyciężył Bonapartego ślepym trafem i bez iakiéykolwiek zasługi? Wellington. Któż zwycięży Wellingtona własną zasługą i sprawiedliwością swéy sprawy? O'Connel." Ten i podobne druki przypisuią dublińskiemu stowarzyszeniu katolickiemu, które od niedawnego czasu dwie drukarnie otworzyło.

Dnia 2. m. b. gdy tu ieszcze niebył wiadomym szczęśliwy wypadek wyboru w Ennis, przyiaciele emancypacyi odbyli tu w Londynie posiedzenie, na którém uchwalono bronić sprawy O'Connela. Także Hunt, radykalista, znaydował się na tém zebraniu. Jeżeli można zawierzyć Gońcowi, był on tam potrzebny iak piąte koło u woza, lecz przyiaciele katolików niechąc go urazić, aby nieokrzyczał ich sprawy przed pospólstwem, wciągnęli go w swóy interes; uczynili zaś to iedynie dla tego, iż do swéy uchwały przydać musieli uchwałę arcy huntowską, (względem radykalnéy reformy parlamentu). Jedyną uderzaiącą okolicznością na tém zebraniu było to, iż Pan G. Dillon (całkiém mylnie, iak mu to teraz dowodzą) przytoczył iako niezawodne zdanie uczonego i ze wszech miar szanownego angielskiego katolickiego adwokata Butler, że O'Connel, zostawszy obranym, będzie mógł zaiąć swe mieysce w parlamencie i głosować, bez potrzeby wykonania przysięgi i narażenia się na karę za wzbranianie się teyże. Jeżeli tak — mówi gazeta *Times* — toby stąd wnioskować można, iż usamowolnienie nie iest wcale potrzebném. — Raporta stronników O'Connela maią napis z Clare: „Wielka bitwa między zwycięzcą pod Waterloo, Wellingtonem, a oswobodzicielem Irlandyi, O'Connelem!"

Oto iest mowa, którą miał Pan O'Connel do obiorców z Hrabstwa Clare: „Współobywatele! Kray wasz potrzebuie reprezentanta; proszę was, powierzcie mi ten urząd. Jestem katolik; niemogę i niechcę wykonać przepisanéy teraz członkom Parlamentu przysięgi; władza, która ią p o s t a n o w i ł a, może ią także z n i e ś ć; a ieżeli mnie obierzecie, mam nadzieię, iż nasi nayzagorzalsi nieprzyiaciele uwolnią obranego reprezentanta od przeszkody, która go wstrzymuie od dopełnienia obowiązku względem Króla i oyczyzny. Teraźnieysza przysięga tak brzmi: „Msza i wzywanie N. Panny Maryi, i innych Świętych, iak się teraz odbywa w kościele katolickim, iest b l u ź n i e r s t w e m i b a ł w o c h w a l s t w e m." Nigdy ia méy duszy niesplugawię taką przysięgą; wolałbym raczéy nayokropnieyszą śmierć ponieść; niech ią wykona móy przeciwnik, Pan V. Fitzgerald, który to nieraz uczynił; wybieraycie między mną, który się nią brzydzi, a tym, co ią może iuż iakie dwadzieścia razy wykonał. Obiorcy Hrabstwa Clare! Pan V. Fitzgerald z téy się chełpi zasługi, że iest p r z y i a c i e l e m k a t o l i k ó w. Lecz ia sam iestem katolikiem, iestem żarliwym przyiacielem katolików i doprowadzę sprawę katolicką do pomyślnego kresu. On natomiast naymnieyszéy wam nieprzyniesie ofiary; otrzymał on swóy pierwszy urząd za Percewala, który dostąpił był swéy władzy swoim nikczemnym, krwawym i niechrześciańskim okrzykiem: „Precz z papieztwem!" Głosował za wyłączeniem dyssydentów protestantckich, za przytłumieniem stowarzyszenia katolickiego! I ten człowiek śmie się ieszcze nazywać przyiacielem katolików? O nieba! Jest on sprzymierzeńcem i kollegą w urzędowaniu Xiążęcia Wellingtona i Pana Peel, którzy są nayzaciętszymi, nayupartszymi i nayniepowściągliwszymi nieprzyiaciołmi katolików — a iednak udaie przyiaciela katolików! Wybieraycie między zabitym szydercą wiary katolickiéy, a tym, co od młodości za waszą sprawę walczył, co zawsze żył i umrze dla czystości i czci religii katolickiéy i dla wzniesienia pomyślności Irlandyi."

Dr. Doyle, — mówi gazeta *Morning-Chronicle*, — pisał do Xiążęcia Wellingtona list, będący wielce szacownym dokumentem, maiącym nader wielką cenę dla pragnących ukończenia sprawy katolickiéy. Dr. Doyle ma zamiar zapuścić się tak daleko na drodze zabezpieczeń przeciw Papieżowi, ile tylko protestant podług wszelkiego podobieństwa żądać może. Pragnie on, ażeby doprowadzono rzecz do końca i nierobiono żadnych

zamachów, przez któreby pod pozorem zabezpieczeń sameyże religii katolickiéy ubliżyć chciano. „Jeżeli — mówi on — rozwiązać chcémy tę kwestyą podług zasady: iż katolikom dozwolonem być ma wolne wyznawanie i wykonywanie ich religii w całéy iéy czystości, a tymczasem obiawiaiąc tę zasadę mamy zamiar nadwątlić i podkopać zarazem ich exystencyą pod formą zabezpieczeń, wówczas ubliżemy u c z c i w o ś c i, a strony umowę zawieraiące nigdy zaspokaiaiącego osiągnąć niepotrafią rezultatu."

P o r t u g a l i a.

Z Lizbony, dnia 23. Czerwca.

Gazeta dworska donosi wciąż o małych zwycięztwach woysk roialistoskich nad buntownikami, lecz tym doniesieniom nikt niewierzy.

Taż gazeta donosi, iż dnia 20. stracono 9 studentów z Coimbra, którzy byli zamordowali Professorów w dniu 19. Marca, że przytém niezmierny był tłum ludu i że zbrodniarze ze skruchą umarli. Naprożno błagała cała szlachta i nawet 82letnia siostra dziada Don Miguela o pobłażenie dla nieszczęśliwych, napróżno przedstawiano Infantowi, iż nie wszyscy są zarówno winnymi. Niektórzy obywatele szlachta, za to, iż prosili o łaskę dla swoich krewnych pomiędzy studentami, zostali do więzienia wtrąceni.

Junta przeniosła się z Oporto do Coimbra, przednie straże konstytucyine stoią w Condeira i Caldas.

Generał - Porucznik Xawery Palmeyrin otrzymał wielki krzyż orderu Miguela za to, iż zdradził zaufanie konstytucyonistów, kazawszy w Taveira ogłosić przywrócenie powagi Don Pedra, właśnie aby zabezpieczyć powagę Miguela. Syn iego został Maiorem. Prowincya Algarwia iest teraz teatrem naydzikszych okrucieństw.

Podobno Generałowie Saldanha i Willaflor przybyli do Porto.

Pan Mello Brayner nie umarł, iak głoszono; żyie on ieszcze w swoiém więzieniu.

Wiadomość o wykrzyknieniu Don Miguela Królem była zawczesna.

Infant niewyiechał ieszcze do armii. Dnia 17. m. b. wieczor miało mu się źle zrobić i to podobno wstrzymało iego wyiazd. Że iakaś przeszkoda nastąpi, wiedziano przed czasem. Lecz komuby też było przyszło do głowy, iż Regent w tak ważnym momencie będzie miał czas do choroby. Lekarze radzą a radzą o stanie zdrowia Xiążęcia. Choroba iego daie powód do wielorakich ale właśnie nie bardzo smacznych pogłosek. Każdéy chwili oczekuią zebrania się Stanów; miało to dnia 17. nastąpić, gdy nagle przeciwny wyszedł rozkaz.

Wszyscy mieszkańcy stolicy maią być rozzbroieni. W tych dniach przetrząsano nawet dom Wice-Konsula Neapolitańskiego, Pana Agar, lecz nieznaleziono broni.

Postanowiono utworzyć dwa półki negrów i powierzyć dowództwo iego xiędzu mulatowi. Codziennie udaią się oficerowie do klasztorów i uczą zakonników musztry.

Aresztuią tu codziennie kupców, którzy potém drogo swą wolność okupować muszą. Jeden został dnia 11. m. b. uwięziony, a dnia 14. za wyliczeniem znacznéy summy, wypuszczony. W dwa dni późniéy został powtórnie aresztowany i miał teraz drugi tyle zapłacić, lecz dotychczas niechciał tego uczynić.

H i s z p a n i a.

Z Madrytu, dnia 23. Czerwca.

NN. Królestwo znayduią się teraz w Bilbao.

Zaczynaią tu teraz być niespokoynymi względem przedsięwzięcia Konstytucyonistów w Oporto. Powstać miały niezgody między ich naczelnikami. Nasi stronnicy apostolscy zapewniaią, iż Don Miguel utrzymuie porozumienia w obozie nieprzyiaciół i że Anglia wspierać będzie zamysły Infanta. Tymczasem fałsz to. Wiadomo z dobrego źródła, iż gabinet angielski pisał był do naszego rządu, że, skorobyśmy się naymniéy wmięszali do zaburzeń w Portugalii, woysko tam pośle, aby wspierać stronników Don Pedra.

Woyska francuzkie wyiść maią z Kadyxu dnia 25.

Don Nazaro Eguia, Generalny Kapitan Galicyi, otrzymał od portugalskich absolutystów z prowincyi Minho poselstwo z zapytaniem: czyliby im dano przytułek w Hiszpanii, ieżeliby rzeczy źle poszły? na co

tenże odpowiedział, iż rząd hiszpański ścisłą zachowa neutralność. Przysłał tu iednak raport w téy mierze.

Poseł nasz w Lizbonie zwrócił uwagę naszego rządu na porozumienia, które woyska w Andaluzyi z konstytucyonistami w Portugalii utrzymuią.

Jezuici dostali znaczną summę pieniędzy na swóy klasztor św Bacquillo, gdy tymczasem mnóstwo dawnych woyskowych prawie z głodu umiera.

Francya.

Z Paryża, dnia 6. Lipca.

Na posiedzeniu Izby Deputowanych dnia 2. m. b. toczyły się dalsze obrady o poiedyńczych artykułach prawa finansowego na r. 1829. Proponowane przez Kommissyą zniżenie płacy Ministra sprawiedliwości z 150,000 na 130,000 Franków zostało przyięte. Dotychczasowa summa 200,000 Fr. dla Ministrów Stanu została także do połowy zniżoną. Wyznaczone dla Rady Stanu 907,434 Fr. zostały na wniosek Kommissyi na 689,934 Fr. zredukowane. Pan Labbey de Pompières twierdził, że instytut Rady Stanu iest przeciwny konstytucyi, nieprawny i zgubny dla kraiu. Pan Kaietan de Larochefoucauld powstawał niezmiernie przeciw Radzie Stanu, twierdząc, iż wydawała wyroki bez słuchania stron, iż Referendarze Stanu niezadaią sobie nawet pracy w zdawaniu raportów i t. d.; opowiadał przytem anektoty, które naywiększe oburzenie wzbudzały. Mowa ta sprawiła wielkie poruszenie. Wielu Deputowanych żądało odroczenia na dzień następuiący; nim to zostało przyięte, odezwał się Pan Cuvier, król. Kommissarz, w te słowa: „Pozwolcie mi Panowie, ażebym, przed zamknięciem posiedzenia, odpowiedział w kilku słowach na to, z czém się téy chwili na téy mownicy słyszeć dano. Nie toczy się tu materya o finansach. Weźcie nam Panowie płacę, lecz niewydzieraycie nam honoru. Niepodobna tego zamilczeć, ażeby urzędników sądowych, zasiadaiących w téy Izbie, którzy się postarzeli w świątyni sprawiedliwości, oskarzano o zbrodnie, któreby ich na rusztowanie śmierci zaprowadzić musiały.“ (Oklaski na prawéy, szemranie na lewéy stronie.) — Dnia 3. m. b. naradzano się o budżecie, a mianowicie o płacy Radzców Stanu, równie iak dnia 4. o budżecie Ministerstwa spraw zagranicznych.

Dnia 3. m. b. Nuncyusz Papiezki, Msgr. Lambruschini, dał wielką ucztę dyplomatyczną.

Hrabia la Ferronnays, Minister spraw zagranicznych, iest od dni kilku niebezpiecznie chory.

Na ostatnim wieczorze Ministra spraw wewnętrznych uważano między innymi także Panów Benjamina Constant i Labbey de Pompières. Gazeta Francyi niezmiernie się o to złości.

Kommissya maiąca sobie poruczone roztrząsanie aktu oskarzenia, słuchała dnia 2. m. b. Dyrektora Monitora, Pana Sauvo, Generała Excelmans i byłych Półkowników gwardyi narodowéy, PP. Sambucy, Villot i Lapeyriere.

Nadeszłe do Marsylii listy z Alexandryi dnia 27. Maia, potwierdzaią wiadomość o woyskowéy blokadzie portu pomienionego miasta, lecz niewspominaią o ambargo, które Basza na znayduiące się w nim obce okręty miał położyć.

W tych dniach wyszedł trzeci zeszyt pamiętników Xiążęcia Rovigo.

Wyszły Pamiętniki Stanisława Girardin.

Codziennik zawiera „liberalny słownik do użycia P. Portalis i X. Feutrier.“ Podług tego słownika takie maią znaczenie słowa: Wolność wyznań religiynych = prawny ateizm. — Religia państwa = niewola kościoła. = Wolność sumienia = uciemiężenie xięży. — Wspólne prawo = wyświecenie Jezuitów. — Kościół gallikański = schizma narodowe. — Swobody kościoła gallikańskiego = upokorzenie Biskupów. — Zbór = Rada Stanu. — Podania apostolskie = apellecya z powodu nadużycia.

(*Dodatek.*)

DODATEK
do
Gazety Wielkiego Xięstwa Poznańskiego.
Nru 57.
(Z dnia 16. Lipca 1828.)

Rozmaite wiadomości.

Jego Królewiczoska Mość Xiążę Wilhelm Pruski (brat N. Pana) przybył z rodziną w dobrém zdrowiu dnia 3. m. b. do Fischbach w Szląsku.

JW. JX. Woronicz, Arcybiskup Warszawski, Prymas Królestwa Polskiego, powrócił do Warszawy.

Twierdza Anapa poddała się na łaskę woyska rossyiskiemu, po walecznem przez załogę w ciągu 40 dni bronieniu się i dopiero po wyczerpaniu wszystkich środków obrony. Zabrano tam 85 dział i t. d. Także Tulcza poddała się; znaleziono tam 91 dział, przeszło 17,000 pudów prochu, dwa magazyny drzewa, tak znaczne zapasy żywności, iż same wystarczyć mogą na utrzymanie przez miesiąc całéy armii i t. d.

Donoszą z Baden, iż Cesarz Brazyliyski miał prosić o rękę naymłodszéy Xiężniczki Szwedzkiéy (córki Gustawa 4go — *pro nunc* Półkownika Gustawsona), lecz odebrał odmowną odpowiedź.

Dnia 7. m. b. rano umarł, po krótkiéy chorobie, Pan Niemeyer, Kanclerz uniwersytetu w Halli i t. d.

Gazety (mówi Gazeta wieyska) donoszą, iż Lipski jarmark książkowy oddali się pewnie z Lipska z przyczyny zbyt ostrych nożyc cenzoroskich. — Radzimy poprzyiacielsku, ażeby się nieprzeniósł do Unterflachsenfingen, *ratione* dostania się z deszczu pod rynnę.

Zawitała tedy „Ostatnia godzina Turków“, a to w pewnéy księgarni paryskiéy. Autorem iéy iest Rossyiski General-Major B. — Dzieło to — podobnie iak gazeta Bayreytska — zakazane iest w Turcyi.

Nie tak łatwo pomiędzy tysiącem miałby kto tyle odwagi, ile iéy niedawno Pan Kenny w Wirginii okazał. Ożenił on się z Panią Mary Jackson, która iuż czterech mężów *ad patres* wyprawiła, a dopiero ma lat 28.

W Londynie urodziła się dziewczynka o dwóch ięzykach; lecz oyciec, przez wzgląd na przyszłego zięcia, kazał iéy tylko ieden poderznąć.

NEKROLOG.

Jan Benjamin Bornemann urodził się dnia 22. Listopada 1763 w Lesznie, gdzie oyciec iego był Kantorem przy niemieckim kościele Jednoty. Jeszcze w żywocie matki pozbawiony został oyca; czcigodna matka iego, pomimo swéy prawdziwéy troskliwości, przy nader skąpych funduszach, niebyłaby może w stanie dać mu należytego wychowania, gdyby rzadkie iego zdolności, począwszy się zbyt wcześnie rozwiiać, niebyły zwróciły na siebie uwagi nauczycieli iego przy gimnazyum Jednoty w Lesznie i postawiły go w rzędzie alumnów teyże. Ukończywszy szkoły gimnazyine maiąc lat 16, znalazł mieysce w domu znakomitego obywatela, którego trzech synów przez rok edukował, a przytém i sposobność doskonalenia się z wielką pilnością w ięzyku polskim. Roku 1780 udał się do Joachimsthalskiego gimnazyum, a ztamtąd po 3 latach na akademią w Frankforcie n. O. Gruntowne wiadomości szkolne, których tam nabył, zwłaszcza co do starożytnych ięzyków, wielce mu ułatwiły iego studia teologiczne. Wówczas służyły ieszcze Jednocie stipendya i stoły konwiktowe na akademiach w Leyden i Utrecht. Korzystał i z tych nasz Bornemann w ciągu lat trzech, celem pomnożenia i wszechstronnieyszego wykształcenia swoich naukowych wiadomości, i z owych to czasów pozostała

mu się biegłość w ięzyku hollenderskim. Za powrotem swoim roku 1789 z Hollandyi, został niezwłocznie, na wniosek Seniora, któremu prawo to przy wszystkich zborach Jednoty służy, obrany Plebanem przez zbory polskie w Żychlinie i Woli pod Koninem. Jego 26letni tamże pobyt na tym urzędzie skoiarzył między nim a iego gminą tak ścisłe węzły miłości, iż ich nic, samo nawet iego z nią rozstanie się, rozwiązać niepotrafiło. Roku 1793 obrał sobie w naymłodszéy córce zmarłego iuż wówczas Seniora Jana Alexandra Kassyusza, małżonkę, która nayszczęśliwszy przez lat 35 wiodąc z nim żywot, dziś rzewnie zgon iego opłakuie. Do licznego grona osób, z któremi go wówczas chlubne łączyły związki, należał Franciszek Dmochowski, który w sąsiedztwie iego bawiąc szczególnieyszą go zaszczycał przyiaźnią, a zaięty właśnie wybornym przekładem *Iliady*, udzielał się i pod względem tego dzieła Bornemanowi, iako znawcy starożytności. Obcowanie z Dmochowskim liczył Bornemann do nayprzyiemnieyszych chwil życia swego, i często ie iako słodką przeszłość wspominał. Za czasów Xięstwa Warszawskiego poświęcał się z wielkim pożytkiem sprawie edukacyinéy jako członek dozoru szkolnego w Departamencie Kaliskim. W roku 1810 obrany od Jednoty Seniorem, przyiął tu w Poznaniu razem godność Konseniora i Seniora. Gdy roku 1813 zawakowało mieysce pasterza tuteyszéy gminy Jednoty, powołany na nie Bornemann, obiął ten urząd w m. Lutym r. 1815. Wkrótce potém, gdy W. Xięstwo Poznańskie utworzoném zostało, Bornemann powierzoną sobie maiąc dyrekcyą pozostałych po téy stronie soborów Jednoty, wśród trudnych okoliczności okazał się równie światłym iak dzielnym sternikiem. Przy zaprowadzeniu tuteyszego Królewskiego Konsystorza i Kollegium szkolnego mianowany został iego członkiem, i zatrzymał swą posadę w obydwóch władzach, gdy te późniéy rozłączone zostały. We wszystkich tych stósunkach urzędowych byliśmy świadkami iego niezmordowanéy powszechnemu dobru poświęcanéy czynności, i wszyscy, którzy go znali, daią mu świadectwo, iż iako członek i obywatel, iako pasterz dusz i urzędnik publiczny, pozyskał sprawiedliwe prawo do wdzięcznego uznania, które się też w powszechnéy po nim żałobie objawia. Pokóy niech będzie z iego popiołami, imie iego pozostanie w pamięci żyiących, a mogiła iego przypominać będzie godnego naśladowania męża!

OBWIESZCZENIE.

Iż Ur. Safrania z Ostenów, zamężna Jaraczewska i Ur. Jan Jaraczewski, w dniu 29. Września r. z., gdy pierwsza została doletnią, wspólność maiątku sądownie wyłączyli, podaie się niniejszém do wiadomości.

Poznań dnia 22. Czerwca 1828.

Król. Pruski Sąd Ziemiański.

OBWIESZCZENIE.

Moses Rosenthal, kupiec tuteyszy, i żona iego Fritze Behrend, przez układ notariacki d. d. Landsberg dnia 10. Kwietnia 1826. zawarty, wspólność maiątku i dorobku przed wniyściem w stan małżeński wyłączyli, co niniejszem do publiczněy wiadomości podaie się.

W Poznaniu dnia 30. Czerwca 1828.

Królewsko-Pruski Sąd Ziemiański.

OBWIESZCZENIE.

Dzierzawca Michał Frajer w Zembowie i Eleonora Wojakowska, przed wniyściem w małżeństwo, wspólność maiątku i dorobku w tymże wyłączyli, co się niniéyszem uwiadomia.

Poznań dnia 3. Lipca 1828.

Król. Pruski Sąd Ziemiański.

OBWIESZCZENIE.

Pod dniem 18. Kwietnia r. b. Anna Dorothea z Reichow zamężna Lange w Santopie przy Nowem-Tomyślu na przeciw mężowi swemu wyrobnikowi Gottlieb Lange, przedtem w Santopie przy Nowem-Tomyślu zamieszkałemu dla złośliwego opuszczenia teyże skargę rozwodową zaniosła.

Dla tentowania ugody, i eventualiter do instrukcyi sprawy wyznaczyliśmy termin na dzień 19. Sierpnia r. b.
przed Referendaryuszem Hoppe w miescu posiedzeń Sądu naszego.

Wzywamy niniejszem Pozwanego publicznie, aby na temże terminie osobiście, albo w przypadku przeszkody przez upoważnionego

w téy mierze podług przepisów prawa pełnomocnika dostateczną informacyą opatrzonego, do czego Kommissarzy Sprawiedliwości Hoyera, Mittelstaedta, Guderiana przedstawiamy stawił się, gdyż w razie przeciwnym stósownie do wniosku powodki wyrok wydanym będzie.

Poznań, dnia 21. Kwietnia 1828.

Król. Pruski Sąd Ziemiański.

PATENT SUBHASTACYINY.

Do kontynuacyi subhastacyi nieruchomości pod liczbą 59. na przedmieściu Środki położonéy, do małżonków Wawrzyna Bzdręgowskiego należących, sądownie na 330 Tal. 13 sgr. 6 fen. otaxowanych, wyznaczyliśmy na wniosek wierzyciela iednego, termin

na dzień 6. Września r. b.,

zrana o godzinie 9téy, przed Referendaryuszem Sądu Ziemiańskiego Elsner, w Izbie instrukcyinéy Sądu naszego. Ochotę kupna i zdolność do posiadania maiących, wzywamy, aby się na terminie tym osobiście, lub przez prawnie dozwolonego pełnomocnika stawili i licyta swe podali, poczem naywięcéy daiący, ieżeli prawna iakowa niezaydzie przeszkoda, przysądzenia się spodziewać może. Taxa i warunki w Registraturze przeyrzane być mogą.

Poznań dnia 11. Czerwca 1828.

Królewsko - Pruski Sąd Ziemiański.

OBWIESZCZENIE.

Dobra Cieśle i Zborowo w Powiecie Bukowskim położone, do massy likwidacyinéy Żółtowskiego należące, od S. Jana r. b. nadal na rok ieden zadzierzawione być maią.

Termin tem końcem

na dzień 19. Lipca r. b.

zrana o godzinie 9téy, przed Referendaryuszem Sądu Ziemiańskiego Mioduszewskim, w Izbie instrukcyinéy Sądu naszego wyznaczony został.

Warunki w Registraturze przeyrzane być mogą.

Licytanci, nim do licytacyi przypuszczeni być mogą, Talarów 400 kaucyi Deputowanemu złożyć powinni.

Poznań dnia 10. Lipca 1828.

Król. Pruski Sąd Ziemiański.

ZAPOZEW EDYKTALNY.

Na dobrach Krzyżanki w Departamencie Poznańskim, Powiecie Krobskim położonych, W. Romana Bronikowskiego dziedzicznych, iest w Rubr. III. pod Nr. 3. dla sukcessorów zmarłéy małżonki bywszego dziedzica Konstantego Bronikowskiego, Elżbiety z domu Łaszczyńskiéy, na wniosek Antoniego Bronikowskiego stósownie do protokułów z dnia 27. Października 1796. r. i 27. Maia 1797. r. ex decreto z dnia 29. Maia 1800. r. kapitał w ilości 4146 Tal. 16 osm. zaintabulowany. Wykazu hypotecznego względnie téyże summy nieudzielono, iak to attest Król. Sądu Ziemiańskiego w Poznaniu w dniu 20. Marca r. b. wystawiony opiera. Na wniosek W. Romana Bronikowskiego zaspokoienie w mowie będącego kapitału twierdzącego zapozywaią się, przeto sukcessorowie zmarłéy Elżbiety z Łaszczyńskich Bronikowskiéy lub wszyscy ci, którzy do wspomnionéy summy iako właściciele, cessyonaryusze, zastawni czyli iakkolwiek inni posiadacze pretensye mieć mniemaią, ażeby się w terminie

na dzień 26. Sierpnia r. b.

zrana o godzinie 10., przed Delegowanym Ur. Forner I. Referend. S. Z. w naszéy instrukcyinéy Izbie wyznaczonym, osobiście lub przez prawomocnie upoważnionych pełnomocników stawili i pretensye swoie usprawiedliwili albowiem wrazie przeciwnym z takowemi prekludowani będą i im w téy mierze wieczne milczenie nakazane zostanie.

Wschowa, dnia 24. Marca 1828.

Królewsko-Pruski Sąd Ziemiański.

ZAPOZEW EDYKTALNY.

W księdze hypoteczněy dziedziczno dzierzawnego folwarku Żabna, w Powiecie Mogilińskim sytuowanego, iest w Rubr. III. Nro. 1. scheda Macierzysta na rzecz Michaliny z Cegielskich zamężnéy Kersten 2468 Tal. 22 sgr. 6 d. wynosząca, na mocy działów w interesie pozostałości Marcina Cegielskiego na dniu 5. Czerwca 1820. roku zawartych, a to w skutek dekretu z dnia 18. Listopada 1822. zahipotekowana. Gdy Augustowi i Michalinie małżonkom Kersten attest rekognicyiny hypoteczny względem nastąpionego zaintabulowania rzeczonéy pozycyi na dniu 18. Listopada 1822. sporządzony, wraz z expedycyą działów do

niego załączoną zaginął, przeto wzywa się wszystkich tych, którzyby do wspomnionego dokumentu, iako właściciele, cessyonaryuszowie, zastawnicy lub też papiery posiadaiący, pretensye mieć mieli, aby takowe w przeciągu trzech miesięcy a naypóźniéy w terminie w tym celu

na dzień 20. Sierpnia r. b.

zrana o godzinie 9. przed Ur. Reykowskim Referendaryuszem Sądu Ziemiańskiego wyznaczonym udowodnili, gdyż wrazie przeciwnym wyżéy opisany instrument hipoteczny amortyzowanym i w mieysce tegoż, dla małżonków Kersten inny sporządzonym być ma.

Gniezno, dnia 14. Kwietnia 1828.

Królewsko-Pruski Sąd Ziemiański.

OBWIESZCZENIE.

Dostarczenie potrzeb żywności, ubiorów, światła, posłania i drzewa dla więzienia tuteyszego na rok 1829. ma być tak iak dotąd, mniéyżądaiącemu wypuszczone.

Potrzeby są następuiące:

a) Artykuły żywności.

Około 965 korcy pantowek, 84 kr. grochu, 3 kr. grochu białego, 59 kr. kaszy ięczmiennéy, 6 kr. owsiannéy, 59 kr. taterczanéy, 59 krupniku, 2 kr. marchwi lub brukwi, 11400 funtów mąki rzannéy, 60 funt. mąki pszennéy, 180 funt. ryżu, 850 funt. słoniny wędzonéy, 1300 funt. masła, 5200 sztuk śledzi, 1800 funt. wołowego i 100 funt. cielęcego mięsa, 11700 funt. chleba razowego rzannego, 900 kwart berlińskich piwa i potrzebna ilość soli.

b) Przedmioty ubioru.

Około 338 łokci sukna szarego, 972 łokci drelichu, skóry na 108 par trzewików męskich, 108 par podszew do narządzenia, 108 par skarpetków wełnianych, 1360 łokci płótna na koszule, 100 tuzinów form drewniannych na guziki, 157 łokci warpu, 591 łokci płutna szarego na podszewki, 35 par trzewików kobiecych, 35 par podeszew do narządzenia, 35 par pończoch kobiecych wełnianych, 1215 sztuk ćwieczków pod podeszwy.

c) Na światło.

Około 1240 funtów oleiu czyszczonego do palenia, 6 funtów bawełny, 3 kamienie 14 funtów świec formowych, 4 kamienie 12 funt. ordynaryinych, 560 funt. mydła szarego i 24 funty białego.

d) Na potrzeby posłania.

Około 636 łokci drelichu, 53 sztuk derów białych wełnianych, 79 łokci płótna na ręczniki, 55 kop słomy długiéy rzannéy.

e) Około 250 sążni sosnowego drzewa z przywiezieniem.

Tym końcem wyznaczyliśmy termin licytacyiny na

dzień 27. Sierpnia r. b.,

zacząwszy od godziny 8méy zrana w domu posiedzenia Inkwizytoryatu tuteyszego, na który wzywaią się osoby, chcące się podiąć liwerunku z tym nadmienieniem, iż przybicie nastąpi z zastrzeżeniem potwierdzenia królewskiego Sądu appellacyinego w Poznaniu i nikt do podania dopuszczonym być nie może, który kaucyą za dostarczenie *ad a.* 300 Tal.; *ad b.* 100 Tal., *ad c.* i *d.* 40 Tal., *ad e.* 50 Tal. natychmiast nie złoży.

Kondycye licytacyine mogą być przeyrzane tak w Registraturze naszéy, iako też przy administracyi więzienia tuteyszego.

Koronowo dnia 27. Czerwca 1828.

Królewsko-Pruski Inkwizytoryat.

W dniu 11tym m. b. zaginął kanarek koloru zielonego i żółtego, na głowie mało pierzaty. — Poczciwy znalazca raczy go oddać za nagrodą 2ch talarów w zamku regencyinym u Szwaycara.

Poznań, dnia 15. Lipca 1828.

Skład do drzewa na gruncie SSrów Danielewicza na Grobli pod Nrem 10. od Sgo Michała do wynaięcia iest, bliższa wiadomość o tém u

F. W. Graetza,
w rynku pod Nrem 44.

Swieży ser hollenderski, iako też szwaycarski i z ziół, otrzymał i przedaie w ile możności umiarkowanych cenach

F. Bielefeld.

Pierwszy transport świeżych śledzi hollenderskich otrzymał dzisieyszą pocztą.

Fr. Bielefeld.